

PRZEGLĄD RYBACKI

1948

ROK XV

LISTOPAD

Nr 11

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I WSPÓLDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH
I GOSPODARCZYCH

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
I REFORM ROLNYCH

TREŚĆ NUMERU:

Jan Kostrowicki — W przededniu kampanii siejowo-sielawowej na pojezierzu Mazurskim 443

A. Stankiewicz — Sprawa węgorza wstępującego na Pomorzu Zachodnim 451

Dr. Inż. Przemysław Olszewski — Początki rybactwa na Mazurach 457

Inż. J. Paladino — Możliwości produkcyjne Morza Bałtyckiego w oświetleniu prof. P. G. Borysowa 460

Delegacja Czechosłowackiego Rybactwa przybyła zapoznać się z działalnością polskich organizacji rybackich 465

Z instytucji i organizacji

Z działalności Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego:

IV Kurs Rybacki Pomorskiego Tow. Rybackiego w Kruszwicy 468

Walne Zebranie Pomorskiego Tow. Rybackiego 469

Sprawozdanie z działalności Okr. Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego w Szczecinku za czas od 1. I. do 15. VIII. 48 r. 470

Ogłoszenie o przetargach 473

KOMITET REDAKCYJNY:

dr M. Gąsowska, mg. Wł. Gościński,

dr F. Pliszka, dr St. Sakowicz.

Prof. dr Fr. Staff.

ADRES

REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Zajączkowska 9

WARSZAWA

Redaktor odpowiedzialny: inż. J. ZAWISZA

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie wraz z przesyłką — 480 zł. półrocznie 250 zł. Cena numeru pojedynczego — 50 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 4000 zł, 1/2 strony — 2000 .. 4 — 1000 zł.

Konto czekowe PKO Nr. 960.

SPÓŁDZIELNIA

z odp. udziałami

„Sprzęt Rybacki”

W WARSZAWIE, ul. SMOLNA 18

Sprzedaż hurtowa

**sprzętu rybackiego i wędkarskiego
Związkom i Zrzeszeniom Rybackim**

BROSZURA „MNICH DREWNIANY”

Związek Organizacji Rybackich komunikuje, że posiada na składzie nowe wydanie „Mnicha Drewnianego”.

Jest to broszura zawierająca opis mnicha, sposobu budowy, wymiary, obliczenia materiałów oraz dokładne rysunki całości i detali konstrukcji.

Wydawnictwo to winno się znaleźć w posiadaniu każdego gospodarstwa stawowego.

Cena 90.— zł.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowym.

**Czytajcie i prenumerujcie
„Wiadomości Wędkarskie”**

**Organ Związku Sportowych
Towarzystw Wędkarskich**

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

JAN KOSTROWICKI

Olsztyn

W PRZEDEDNIU KAMPANII SIEJOWO-SIELAWOWEJ NA POJEZIERZU MAZURSKIM.

(Dokończenie)

Nim przystąpimy do tej analizy, musimy przed tym upewnić się, że wyżej podany współczynnik, 3 do 1 lub 4 do 1 wyłowu tarlaków sielawy do egzemplarzy dojrziałych, jest słuszny.

Upewnić się w tym założeniu możemy porównując cyfry podanego zestawienia, biorąc jednak do analizy tylko te grupy rybackie, które dokonały odłowu sielawy w okresie ochronnym wyłącznie dla celów zbioru ikry a nie z uwagi na korzyści finansowe takiego wyłowu.

Do takich grup należy odnieść:

1. Rybacką Spółdzielnię Pracy „Wadang” (patrz poz. 4 zestawienia). Dostarczyła ona 3.150.000 ziaren ikry co przy płodności sielawy 10.000 ziaren, odpowiada 315 ikrzycom, doliczając do tego dwa mleczaki na jedną ikrzycę, czyli 630 mleczaków, otrzymamy, że cały niezbędny do pobrania wskazanej wyżej ilości ikry, komplet dojrziałych tarlaków musiał wynosić 945 sztuk.

Zwiększając tę ilość czterokrotnie, by pozyskać rezerwę na wypadek wyłowu sztuk niedojrziałych, ogólna masa wyłowu winna była wynosić 3780 sztuk, wówczas gdy grupa ta wyловиła 3580 sztuk sielaw, czyli nieco mniej niż to wypadło z teoretycznego obliczenia.

2. Olsztyńskie Towarzystwo Wędkarskie (poz. 5 zestawienia). Towarzystwo to dostarczyło 5.950.000 ziaren ikry, pochodziła ona, przy takiejże płodności jak na Wadangu, w/g teoretycznych wyliczeń, od 595 ikrzyc i 1190 mleczaków, razem od 1785 dojrziałych tarlaków, zwiększając tę ilość czterokrotnie na ewentualny niedojrzały materiał tarłowy, otrzymalibyśmy 7140 sztuk wyłowu, wyłowiono zaś

faktycznie 5200 sztuk. W tym wypadku stosunek wyłowu tarlaków do egzemplarzy dojrzałych wyrazi się jak 3 do 1.

3. To samo wypadnie z analizy poz. 12, 13, 14 zestawienia.

Jako ogólne spostrzeżenie, wynikające z analizy cyfr zestawienia dotyczących ustalenia zależności pobranej ikry do ogólnego wyłowu sielawy w okresie tarła, można by przyjąć zasadę, że ilość pobranej ikry w tysiącach winna odpowiadać ilości odłowionych tarlaków w sztukach i że przy takim stosunku ikry do wyłowu, wykorzystanie materiału tarłowego należy uważać za pełne, natomiast wyłow wyższe nie odpowiadające wyżej podanemu stosunkowi ilości ikry do ilości tarlaków, należy uznać za nadmierne, szkodliwe, rabunkowe.

Niestety, takie wyłowu istniały w kampanii 1947/48 rok i można je wyczytać z łatwością z podanego zestawienia.

Jeżeli do tego smutnego faktu doda się jeszcze, jako charakterystykę moralną niektórych grup rybackich, wypadki podawania we własnych komunikatach tych grup z przebiegu kampanii niższych danych z wyłowu niż faktycznie osiągnięte, będziemy mieli podstawy do wprowadzenia takich rygorów w opracowanym planie kampanii, które by możliwości przełowu wykluczyły.

Sądzę, że przytoczone cyfry dostatecznie utwierdzają, że przyjęty współczynnik wyłowu do ilości ikry jest słuszny, że ogólny wyłów ubiegłego roku był nadmierny.

Toż samo zestawienie pozwala nam na naświetlenie innego jeszcze odcinka zagadnienia, mianowicie: zależności stopnia zapłodnienia zebranej ikry od wysokości wyłowu, rodzaju stosowanego sprzętu i czasu dostawy ikry z miejsc zbioru do wylęgarni.

Przy tym należy nadmienić, że dostarczona przez poszczególnych rybaków ikra była badana odczynnikami Hoffera natychmiast po jej nadejściu do wylęgarni, podany jednak w zestawieniu procent zapłodnienia odnosi się nie do tego badania, lecz do ilości ikry jaka z każdej nadesłanej partii zaoczkowała.

Różnica między wynikiem otrzymanym przy użyciu odczynnika a faktycznym zaoczkowaniem ikry chwiała się w granicach 10—15% na niekorzyść odczynnika.

Przytoczone w zestawieniu cyfry, obrazujące stopień zapłodnienia ikry nadsyłanej przez poszczególne grupy rybackie, a nawet, jak to w dalszym ciągu tych dociekań

zobaczymy, w poszczególnych dniach, są nadzwyczaj nierównomierne, zwłaszcza w odniesieniu do sielawy.

By ułatwić zorientowanie się w powodach tej nierównomierności, trzeba zobrazować organizację zbioru ikry i jej dostawy do wylęgarni.

Jak widać z zestawienia, każda wylęgarnia była obsługiwana przez szereg grup rybackich, niektóre z tych grup obsługiwały jednocześnie, prócz macierzystej, jeszcze i inną wylęgarnię.

Jeziora obławiane przez poszczególne grupy, rozmieszczone były w różnej odległości od macierzystej wylęgarni, jedne leżały tak blisko, że dostawa ikry nie nastroczała żadnych trudności i ikra z nich była codziennie donoszona lub dowożona rowerem do wylęgarni.

Inne jeziora były tak oddalone, że zachodziła potrzeba uruchomienia tur samochodowych, umożliwiających objazd takich jezior i dostawę zebranej ikry. Nie codziennie jednak można było zdobyć i wysłać w objazd samochód, zdarzało się, że ikra wyczekiwała do 3-ch dni na jej odtransportowanie, w takich wypadkach zmieniano wodę w konwiach z załadowaną ikrą co trzy godziny.

Same połowy tarlaków wykonywane były różnym sprzętem, niektóre grupy łowiły tylko sieciami ciągnionymi, inne — równorzędnie stosowały sieci stawne i ciągnione, a jeszcze inne do połowu używały wyłącznie sieci stawnych, tu jednak dobór rozmiaru oczek tych sieci nie zawsze był właściwy.

Jaki wpływ i skutki na stan i stopień zapłodnienia ikry wywarły te wszystkie czynniki, postaramy się wyczytać z cyfr zawartych w zestawieniu, spróbujemy wyciągnąć właściwe wnioski lub wskazówki do organizacji nadchodzącej kampanii 1948/49 roku. Rozpatrzmy najpierw dane, które dadzą wskazówki co do wpływu rodzaju narzędzi na zbiór i stan ikry.

Otóż wyłącznie siecią ciągnioną łowiły grupy rybackie oznaczone w wykazie nr. nr. 3 i 7. Obie te grupy w swoich sprawozdaniach stwierdzają, że sieci te dawały więcej mleczaków niż ikrzyc, zwłaszcza w początkowej fazie tarła i że wyłowione mleczaki posiadają mało mlecza. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy, że niewód pracuje nie na samych tarliskach, zwykle stosunkowo płytkich, lecz na toniach głębszych przyległych do tarlisk, gdzie zbierają się tarlaki i gdzie ich produkty rozplodu dojrzewają a skąd, gotowe już do tarła egzemplarze, wstępują na tarliska.

Wyłowione tu tarlaki, często zagarniane siecią ciągniętą w dużej ilości, przy wyciąganiu sieci masują się w matni i przez swój ciężar powodują wytrysk ikry i mleczka, wyłowione więc i zgromadzone w łodzi ryby już pozbawione zostały części produktów rozplodowych — zwłaszcza ikrzyce łatwo w takich warunkach tracą ikrę.

Osobiście zaobserwowałem na jez. Leleski (patrz poz. 7), że woda w łodzi, którą dowieziono z toni do przystani sieławę dla pobrania ikry, była tak silnie zabiłona mleczem, że robiła wrażenie jak gdyby była to nie woda a mleko, zaś na dnie łodzi znajdowała się warstwa ikry.

To jest moim zdaniem powodem, że obie wymienione grupy, przy wysokim wyłowieniu w sztukach, dały niewspółmiernie małą ilość ikry — Grupa Maruski wyловиła 20.700 sztuk a zebrała ikry tylko 4.900.000 ziaren, wówczas gdy, stosownie do przyjętego stosunku wyłowu do zebranej ikry, winna była dostarczyć 20.000.000 ziaren. Grupa Leleski wyловиła 15.000 sztuk zdając 3.500.000 ziaren ikry zamiast 15.000.000.

Jeżeli zwrócimy uwagę na jakość ikry dostarczonej przez obie grupy to i tu ujawni się wpływ takiej sieci. Grupa Nr. 3 dała ikrę o 47% zapłodnienia, zaś grupa Nr. 7 — 22% zapłodnienia. Na ten specjalnie niski % zapłodnienia wpłynął nie tylko sposób połowu tarlaków lecz i warunki dowozu ikry z jeziora do wylęgarni.

Grupa rybacka oznaczona Nr. 2 wykazu pracowała tylko siatkami stawnymi. Grupa ta wyловиła 12.770 sztuk tarlaków i dała 12.950 tysięcy ziarn ikry, czyli ilość odpowiadającą ustalonemu stosunkowi.

Jednak stopień zapłodnienia zebranej przez tę grupę ikry okazał się mniejszy od przeciętnego, gdyż tylko 46%.

Wynik ten należy przypisać zarówno niedbałości przy zapłodnieniu ikry, jak i niewłaściwej, prawdopodobnie, zbyt małej obsłudze akcji.

Sieciami stawnymi łowiły również grupy rybackie Nr. Nr. 19 i 20 należące do jednego zespołu rybackiego, tu jednak ujawniają się inne wyniki pracy i ustosunkowanie się do niej rybaków.

W tych obu grupach łącznie ilość zebranej ikry jest niewspółmiernie małą w stosunku do wyłowionych tarlaków mianowicie: 12.000.000 ziaren ikry przy wyłowieniu 35.000 sztuk tarlaków (musiało być 35.000.000 ziaren) natomiast stopień zapłodnienia ikry jest rażąco rozbieżny. Ikra dostarczona

przez grupę Nr. 19 posiadała tylko 21,6% zapłodnienia, wówczas gdy grupa 20 dostarczyła ikrę o zapłodnieniu 61%.

Widać tu wyraźnie, że grupa 19 łowiła sielawę dla celów komercyjnych, wówczas gdy grupa 20 aczkolwiek nie wykorzystwała materiału tarłowego, jednak zabieg zapłodnienia wykonała dobrze.

Pozostałe grupy poławiały tarlaki równorzędnie sieciami stawnymi i sieciami ciągnionymi. Wyniki takich połowów są tak różnorodne, że na podstawie posiadanych jednorocznych danych, trudno jest wysnuć jakieś bardziej sprecyzowane wnioski, jedno jest pewne, a podkreślają to sami rybacy, że sieci stawne aczkolwiek dają mniejsze ilości wyłowu (zależne to jest od ilości użytych sieci) to jednak stosunek ikrzyc do mleczaków jest tu należyty t. j. jedna ikrzyca na dwa mlecza. Zjawisko to tłumaczy się tym, że siatki stawne przeważnie wystawiane są na samych tarliskach, na których gromadzą się gotowe już do tarła egzemplarze, a więc z dojrzałymi produktami rozplodowymi i to w kompletach tak dobranych jak to zwykle obserwuje się na tarle ryb t. j. przy jednej samicy dwa samce.

Przy sposobności warto podkreślić, że przy zbiorze ikry sielawy pierwszeństwo winny otrzymać sieci stawne, ale o okach dobrze dobranych do wielkości występującej w odnośnej wodzie sielawy, jednak i sieci ciągnione, chociaż dają gorszy rezultat, czasami mogą być stosowane, wówczas jednak organizacja wylewania ryby z matni winna być przeprowadzona z całą ostrożnością, zaś przy większych wyłowach również zespół zatrudnionych przy tłoczeniu i zapładnianiu ikry musi być liczniejszy.

Rzekoma szkodliwość sieci ciągnionych przy wyłowieniu tarlaków sielawy, moim zdaniem, jest przesadzona, sieci takie, jak to już uprzednio zaznaczyłem, pracują nie na samych tarliskach lecz w ich pobliżu, nie sięgają one zwykle do dna a pracują w górnej i średniej warstwie wody i dlatego nie mogą niszczyć ikry już złożonej na dnie przez sielawę.

Tyle da się narazie powiedzieć o wpływie narzędzi połowu na wartość i ilość pozyskanej ikry. Dłuższe obserwacje powinny lepiej naświetlić to zagadnienie.

Jeżeli chodzi o przeanalizowanie sprawy wpływu czasu i rodzaju transportu ikry z miejsc jej zbioru do wylęgarni na wartość dostarczanego materiału hodowlanego, to w świetle posiadanych cyfr, zebranych z kampanii ubiegłego roku, ujawniają się nadzwyczaj rozbieżne spostrzeżenia mianowi-

cie: Ikra z jez. Wadang (poz. 4 wykazu) była dowożona do wylęgarni w Szwaderkach samochodami z odległości 74 km., wyczekiwała ona często na turę samochodową po 2—3 dni, dochodziła naogół źle, jednak z pewnymi dość jaskrawymi odchyleniami, które zilustruje niżej podany wyciąg z księgi produkcyjnej wylęgarni Szwaderki.

Nr. aparatu	Data dostawy ikry	Ilość ikry w aparacie tys. litr.	Wybrako- wano w tys.	Pozostało do wylęgu w tys.	% zapłod- nienia
78	22.XI.47	350 2 33	350	—	0
79	22.XI.47	350 2.33	350	—	0
80	22.XI.47	350 2.33	140	210	60
81	22.XI.47	350 2.33	350	—	0
95	23.XI.47	350 2.33	350	—	0
96	23.XI.47	350 2.33	350	—	0
97	23.XI.47	350 2.33	350	—	0
115	26.XI.47	350 2 33	168	182	52
116	26.XI.47	350 2.33	163	187	53
		3150/21,0	2571	579	18,4

Gdy zastanowimy się nad cyframi dotyczącymi dostaw ikry w poszczególnych dniach, wydać się musi, że w partii ikry dostarczonej 22.XI.47 r. (aparaty 78 do 81) musiała znajdować się ikra z dwudniowego zbioru, ikra pierwszego dnia (aparaty 78, 79 i 81) uległa zniszczeniu i ikra z drugiego dnia dała 60% zapłodnienia (aparat 80).

Następny transport przybył do wylęgarni w dniu 23.XI., ten transport mógł zawierać ikrę tylko z jednego dnia, gdyż ikra z dnia poprzedniego była dostarczona 22.XI. (samochody obiegiły poszczególne punkty o tych samych godzinach). I ta partia, choć świeża, uległa również zniszczeniu.

Dalszy, trzeci transport z dnia 26.XI. zawierał ikrę ze zbioru w dniach między 23 a 26.XI. a pomimo to dał 52—53% zapłodnienia.

Ten sam samochód w swoich turach zabierał również ikrę z Koszno (poz. 6) odległego o 52 km. od wylęgarni.

Rezultaty dostaw ikry są następujące:

Nr. aparatu	Data dostawy ikry	Ilość ikry w aparacie tys./litr.	Wybrako- wano w tys.	Pozostało do wylęgu w tys.	% zapło- dnienia
94	23 XI.47	350/2,5	350	—	0
117	26.XI.47	350/2,5	177	173	49
118	26.XI.47	350/2,5	164	186	52
119	26.XI.47	350/2,5	157	193	55
120	26.XI.47	350/2,5	155	195	56
63	29.XI.47	350/2,5	158	192	55
		2100/15	116,5	935	45

W dostarczonych partiach ikry z jez. Koszno, dostawa z dnia 23.XI., czyli tej samej daty co z jez. Wadąg, nadeszła jako bezwartościowa (aparat 94), nie mogła to jednak być ikra ze zbioru z poprzednich dni, gdyż w turze samochodu w dniu 22. XI., Koszno nie miało ikry do wysłania.

Ikra dostarczona w dniu 26. XI. dała średni % zapłodnienia, t.j. jak ikra dostarczona tegoż dnia z jez. Wadąg, pomimo, że pochodziła ze zbioru w dniach między jednym a drugim przybyciem samochodu.

W tychże samych turach samochodowych dostarczona była ikra sielawy z jez. Krzywe (poz. 5).

Kartogram tego jeziora jest następujący:

Nr. aparatu	Data dostawy ikry	Ilość ikry w aparacie tys. litr.	Wybrako- wano w tys.	Pozostało do wylęgu w tys.	% zapło- dnienia
30	15 XI.47	350/	156	194	55
31	15.XI.47	350	163	187	53
32	17.XI.47	350	157	193	55
33	17. XI.47	350/	170	180	51
34	17.XI.47	350	151	199	57
49	19.XI.47	350	148	202	58
50	19.XI.47	350	152	198	56
51	19.XI.47	350	143	207	60
52	19.XI.47	350	158	192	55
53	19 XI.47	350/	149	201	58
55	19.XI.47	350/	170	180	51
56	19.XI.47	350	153	197	56
82	22.XI.47	350	350	—	0
83	22 XI.47	350/	350		0
84	22.XI.47	350/	350		0
85	22.XI.47	350/	350		0
86	22.XI.47	350/	350	—	0

Ikra z tego jeziora, niezależnie od tego czy pochodziła ze świeżego zbioru czy ze zbioru wyczekującego na transport przez dwa dni, dawała średni % zapłodnienia. Jezioro Krzywe leży w odległości 38 km ikra jednak przebywała trasę 78 km, gdyż tura biegła nie bezpośrednio do wylęgarni, lecz przez Koszno, Leleski, a więc drogą okrężną.

Jak wytłumaczyć tę zmienność w wysokości zapładniania ikry dostarczanej w poszczególnych dniach, narazie nie dało się ustalić.

Stan pogody w dniach dostaw nie mógł mieć żadnego wpływu, gdyż pogoda utrzymywała się przez cały czas bez większych zmian, jednak dostawy z dni 22 i 23. XI. wskazuje na jakiś czynnik, który wpływał niszcząco na dostarczaną w tych dniach ikrę. — Ten sam nie ustalony czynnik wywierał swój wpływ nawet na ikrę pochodzącą z jez. bezpośrednio przylegającego do wylęgarni i codziennie donoszona z miejsca zbioru. I tu dzień 22 i 23. XI. okazał się krytycznym, gdyż ikra donoszona w tych dniach dała zerowy wynik. Że nie odległość wylęgarni od miejsca zbioru ikry i nie jej magazynowanie przez 2 do 3 dni jest tu decydującym czynnikiem, świadczy fakt, że ikra dostarczona z jez. Koszno, które zasadniczo zaopatrywało wylęgarnię Szwadarki, do Mikołajek odległych o 80 km w dniach 1. XII. i 4. XII., zbierana i gromadzona w konwiach przez 2—3 dni, dochodziła do Mikołajek w lepszym lub gorszym stanie (przeciętna 53,7% zapłodnienia) nigdy jednak nie była całkiem nieprzydatną, jak to miało miejsce w dostawach do Szwaderek.

Pragnąc ocenić wpływ znajomości zabiegów sztucznego zapładniania ikry i sumiennność pracy, należy rozpatrzyć wyniki otrzymane przez rybaków fachowców (patrz poz. 1, 11, 13, 20, 21), wszędzie tam uzyskano zapłodnienia 65 do 89%.

Wyników osiągniętych ze zbiorów i zapłodnienia ikry siei dotąd nie analizowałem ze względu na szczupły zasięg połowów (zasadniczo 2 jez.). Akcja siejowa, trzeba przyznać, łatwiejsza od sielawowej, była przeprowadzona przez wykwalifikowanych fachowców, za wyjątkiem jezior podanych (pod poz. 8, 9, 10). Wyniki osiągnięto bardzo dobre np. jeziora pod poz. 22 dały ikrę o 97% zapłodnienia, już pod poz. 17 i 18 — 85% zapłodnienia.

Kończąc analizę danych zebranych z przeciągu kampanii p. 47/48 r. należy podkreślić, że aczkolwiek dane te posiadają jeszcze poważne braki i dlatego nie dają niezbitych

podstaw do konkretnych wniosków, to jednak umożliwiają już ułożenie planu kampanii 48/49 roku na bardziej realnych podstawach niż to miało miejsce w latach ubiegłych.

Ostatecznym zaś celem tego artykułu jest chęć by ci spośród hodowców, którzy są w posiadaniu materiałów cyfrowych i spostrzeżeń osobistych w zakresie omawianego zagadnienia, ujawnili je na łamach Przeglądu Rybackiego, inni zaś, przy organizacji najbliższej kampanii, postarali się zgromadzić nowe dane i przeprowadzić odpowiednie obserwacje, które, drogą ich wymiany i omówienia, pozwolą naświecić wiele jeszcze niejasnych momentów, stwierdzić dzisiejsze przypuszczenia i opracować to zagadnienie tak by stało ono na mocnych podstawach zarówno naukowo, jak i gospodarczo opracowanych, przyczyniając się do rozwoju gospodarki rybackiej na wodach śródlądowych Polski.

A. STANKIEWICZ

SPRAWA WĘGORZA WSTĘPUJĄCEGO NA POMORZU ZACHODNIM.

Ogólnopanstwowe zagadnienie zarybiania wód śródlądowych węgorzem staje się przedmiotem coraz poważniejszych' dyskusji na łamach „Przeglądu Rybackiego” i w terenie. Ostatni artykuł p. inż. B. Dąbrowskiego w numerze lipcowym przestrasza rybaków z powodu przypuszczeń o zaszyłych zmianach biologicznych tego gatunku przez co może przedłużyć się luka w zarybianiu węgorzem.

Zapotrzebowanie na węgorza hodowlanego dla wód polskich jest duże, gdyż w/g zestawienia produkcji jezior podanej w styczniowym numerze „Przeglądu Rybackiego” przez p. inż. Gierałtowskiego produkcja przemysłowego węgorza wynosi 722,75 ton rocznie z ogólnej powierzchni 350.000 ha jezior. Przypuszczalnie 10% powierzchni wód nie produkuje węgorza, jako wody zamknięte i nie podlega zarybianiu tym gatunkiem. W ten sposób interesować nas będzie powierzchnia:

$$\frac{350.000 \times 90}{100} = 315.000 \text{ ha}$$

Jeśli przyjmiemy najczęściej stosowaną normę zarybienią 40 sztuk montée na 1 ha, to zapotrzebowanie nasze na materiał zarybieniuowy wyrazi się następująco:

$$315.000 \text{ ha} \times 40 = 12.600.000 \text{ szt. montée.}$$

W celu odnalezienia ilości poławianych sztuk węgorza przemysłowego należy przypuścić, że na to składa się 70% produkcji poławianej w stadium zstępowania i okresie zbliżonym, czyli są to sztuki wyrosnięte na wagę około 1 kg, reszta t.j. 30% liczę na sztuki mniejsze o średniej wadze $\frac{1}{2}$ kg.

Przyjmując powyższe przypuszczenie i produkcję węgorza z jezior podaną przez p. inż. Gierałtowskiego otrzymamy:

$$\frac{722.750 \times 70}{100} = 505.925 \text{ sztuk węgorza o przeciętnej wadze 1 kg}$$

$$\text{i } \left(\frac{722.750 \times 30}{100} \right) \times 2 = 433.650 \text{ szt. węgorza o przec. wadze } \frac{1}{2} \text{ kg}$$

Razem wynosi 939.575 sztuk węgorza przemysłowego.

Dla zaokrąglenia cyfr dalej będziemy przyjmować 1.000.000 sztuk rocznej produkcji węgorza przemysłowego.

Jeżeli przyjmiemy, że jeziora nasze były zarybiane narybkiem montée wg normy podanej wyżej, to wykorzystujemy zarybienie przez odłowy już jako węgorza przemysłowego w:

$$\frac{1.000.000 \times 100}{12.600.000} = 8\%$$

co stanowi procent wyżywalności do stadium przemysłowego. Zastrzegam się, że cyfry powyższe nie są dokładne, bo nie ujmują węgorza wstępującego do wód polskich i odłowu przez rybaków morskich węgorza zstępującego w morzu, ale do pewnego, nam w danym wypadku potrzebnego, stopnia obrazują gospodarkę węgorzową.

Dotychczas Polska opierała swoje zarybienie węgorzem na materiale sprowadzanym z Anglii, którym tylko częściowo pokrywała zapotrzebowanie, a ostatnie lata zostały w ogóle bez pokrycia z powodów, które dokładnie są omówione przez p. inż. B. Dąbrowskiego w lipcowym numerze „Przeglądu Rybackiego“.

Z roku na rok łudzenie się nadzieją otrzymania węgorza zarybieniowego z zagranicy nie przynosi dodatnich rezultatów gospodarczych i należy przedsięwziąć inne środki zaradcze, które, częściowo mogą oddziaływać na wykorzystanie przestrzeni wodnych dla produkcji wartościowego mięsa węgorza.

Głębokie przemiany jakie się dokonały dały nam do zagospodarowania bogaty teren rybacki, jakim jest Pomorze Zachodnie.

Jednym z poważnych zagadnień na tym terenie jest sprawa węgorza wstępującego i zarybianie nim wód.

O przeprowadzonej akcji doświadczalnej odłowu węgorza wstępującego do rzek Pomorza Zachodniego pisałem w numerze 2 z 1948 r. „Przeglądu Rybackiego“. Akcja ta dała przyczynek do dalszych poczynąń w tym kierunku i w przyszłości może nawet nabrać miary eksploatacji ujść rzek i Zalewu Szczecińskiego dla zdobycia materiału zarybieniowego węgorza.

Węgorza wstępującego, zdatnego na materiał zarybieniowy spotykamy we wszystkich rzekach Pomorza Zachodniego, wpadających bezpośrednio do Bałtyku, jak również w Zalewie Szczecińskim i jeziorach przybrzeżnych.

W zalewie i jeziorach przybrzeżnych występuje węgorz większy (od 5 do 50 gr sztuka), którego rozsortujemy na węgorza W^3 o wadze 20—40 gr i W^2 o wadze 5—20 gr, a u ujścia rzek wpadających bezpośrednio do morza — mniejszy (0,5—5 gr sztuka), którego określimy jako W^1 .

Problem płci tych gatunków musi być rozwiązany w najbliższym czasie przez nasze placówki naukowe dla uniknięcia ewentualnych błędów zarybieniowych. Przypuszczam, że rzeka Drawa i Zalew Szczeciński byłyby ciekawymi obiektami badań ze względu na wstępowanie z Zalewu do Drawy węgorza W^2 i W^3 , który w następstwie bytowania w dorzeczu Drawy osiąga wagę do 1,5 kg. Wstępowanie do Drawy węgorza z Zalewu (bo tylko tą drogą może on docierać) — w którym występuje przeważnie samiec (takie jest zdanie większości ichtiologów) i odławianie w dorzeczu Drawy przemysłowego węgorza o wadze do 1,5 kg daje jednak do pewnego stopnia potwierdzenie praktyczne, że węgorz kształtuje płeć pod wpływem warunków bytowania lub, że w Zalewie występują samice. Opierając przypuszczenia na obserwacji dorzecza rzeki Drawy można się mylić, gdyż węgorz tych samych wymiarów, będący w Zalewie i wędrujący może być różnej płci. Rozwiązanie zagadnienia w terenie przez ekspedycję naukową uważam za konieczne ze względu na zakwalifikowanie terenów pod ośrodki węgorzowe, które częściowo mogą pokryć krajowe zapotrzebowanie w materiał zarybieniowy.

Nie chcę przesadzać, ale przypuszczam, że nasze uprzedzenie do węgorza występującego w zalewach i jeziorach przybrzeżnych, jako do materiału nie nadającego się do zarybiania, jest przesadzone i do czasu orzeczenia ekspedycji naukowej trudno jest twierdzić za lub przeciw.

Na cele badawcze winny się znaleźć środki, czy to z dotacji Ministerstwa Rolnictwa i R. R., czy też F. O. R., by narzeczcie wyjaśnić możliwości wykorzystania dotychczas niecelowo zużywanego drobnego węgorza z zalewów i jezior przybrzeżnych.

W następstwie omawianej sprawy spróbujemy przypuszczalnie obliczyć możliwości otrzymania materiału zarybienowego węgorza z terenu Pomorza Zachodniego. Założymy, że W^3 jest przydatny do zarybiania — odnośnie W^1 i W^2 uprzedzeń dotychczas nie spotkałem.

P. inż. Gierałtowski oszacował produkcję Zalewu Szczecińskiego na 361,6 ton węgorza, w którym stwierdziłem, poławia się ca 5% węgorza niemiarowego, czyli W^3 co wyniosłoby:

$$\frac{361.600 \times 5}{100} = 18.080 \text{ kg}$$

W żakach węgorzowych używanych do połowu na Zalewie zatrzymują się sztuki od 20 gr wzwyż i dlatego weźmiemy średnio, że w 1 kg mieści się 30 sztuk, co wyniesie dla Zalewu $18.080 \times 30 = 542.400$ sztuk węgorza zarybienowego (W^3).

Przyjęliśmy, że montée w 8% wyrasta na rybę przemysłową, natomiast sztuki od 20—30 gr przyjmujemy, że wyrastają w 50%. Daje to możność zmniejszenia obsady zarybienowej dla osiągnięcia takiegoż pogłowia przemysłowego aż sześciokrotnie. Czyli zamiast 40 sztuk montée możemy użyć do zarybiania 1 ha 7 sztuk węgorza W^3 . Odłowiona liczba węgorza W^3 w Zalewie Szczecińskim pozwoli zarybić:

$$542.400 : 7 = 77.500 \text{ ha jezior.}$$

Z powyższego wynika, że 542.400 sztuk węgorza W^3 zastępuje $77.500 \times 40 = 3.100.000$ sztuk montée.

W Zalewie Szczecińskim i rozlewisku rzeki Dziwnej występuje również węgorz mniejszy t.j. od 5 gr (W^2), którym dotychczas nikt się nie zainteresował z powodu rzadkiego zatrzymywania się w żakach, a którego połów uruchomić można przy odpowiedniej organizacji. Nie przypuszczam, że efekt połowu byłby mniejszy od sortowanego W^3 z eksploatacji Zalewu. Przyjmując wyżywalność W^2 na 20% i obliczając analogicznie jak przy W^3 otrzymamy, że 16 sztuk W^2 zastąpi 40 sztuk montée. Czyli ewentualnie odłowione 542.400 szt. W^2 zastąpi 2,5 razy więcej montée, a więc 1.356.000 sztuk.

Oprócz dopływów Zalewu Szczecińskiego i jezior przybrzeżnych na Pomorzu Zachodnim znajduje się kilka rzek jak Rega, Prośnica, Wieprz, Słupia i mniejsze strumienie, wpadające bezpośrednio do morza, którymi podciąga W_1 , a którego eksploatacja na zarybienie jest nieodzowna, gdyż nie ma w stosunku do niego żadnych zastrzeżeń i dostaje się on w nadmiernych ilościach tylko do pewnych wód, wówczas gdy do innych wód niema on naturalnego dostępu: Ponadto rzeki te w swoim biegu mają po kilka spiętrzeń utrudniających przedostawaniu się węgorza w górę, a uporczywe usiłowanie pokonania zapór kończy się zazwyczaj ginieciem tego drobiazgu.

Wg zeszłorocznych obserwacji, w roku małego nasilenia ciągów, można przypuszczać, że przy dobrej organizacji da się wyłowić z wymienionych rzek ca. 500.000 sztuk W_1 . Obliczając zastępczość tego węgorza na montée wzorem wyżej podanym i przyjęciu stopy procentowej jego wyżywalności na 15, to otrzymamy, że 40 szt. montée daje się zastąpić 20 szt. W_1 . Czyli 500.000 szt. W_1 zastąpi:

$$\frac{500.000 \times 40}{20} = 1.000.000 \text{ sztuk montée.}$$

Ewentualnie odłowiony narybek W_1 i W_2 zastąpi łącznie 1.356.000 plus 1.000.000 = 2.356.088 szt. montée. Ponieważ zapotrzebowanie dla całej Polski wynosi 12.600.000 szt. montée więc wynika jasno, że możemy własnym odłowem pokryć:

$$\frac{2.356.000 \times 100}{12.600.000} = 19\% \text{ zapotrzebowania na montée.}$$

Jeśliby ekspedycja naukowa wykazała, że odsortowany węgorz W_3 z eksploatacji Zalewu jest przydatny do zarybienia, to procent pokrycia zapotrzebowania wyraziłby się następująco:

$$\frac{(3.100.000 \text{ plus } 2.356.000) \times 100}{12.600.000} = 43\%$$

co stanowiłoby wartość 5.456.000 sztuk montée.

Jak widzimy, nie daje się pokryć całkowitego zapotrzebowania na montée z odłowu W_1 , W_2 i W_3 z Pomorza Zachodniego, ale możliwości pokrycia go drogą importu są bardzo problematyczne. Musimy oprzeć się na dwu źródłach z tym, że własne źródło należy uważać za podstawowe i na-

leży mu zapewnić pełnię rozwoju. Własna produkcja pociąga za sobą zwiększenie chłonności rynku pracy, oszczędność dewiz, uniezależnienie się od rynków zagranicznych i wykorzystanie źródeł własnych, uniknięcie ryzyka transportu i przyspieszenie produkcji węgorza przemysłowego przez obsadę starszymi rocznikami. Są to argumenty wyraźnie przemawiające za zainteresowaniem się bliższym źródłem zdobycia materiału zarybieniowego przy odpowiedniej organizacji i współpracy z Morskim Urzędem Rybackim dotychczas prowadzącym rybołówstwo na Zalewie.

Dla należytego rozwinięcia akcji odłowu węgorza obsadowego uważam za konieczną pomoc finansową ze strony Państwa dla rybaków, którzy tym odłowem mieliby się zająć.

Przyjmując cenę 1 szt. montee na 0,5 zł koszt zarybienia 1 ha wyniosłby 20 zł przy normie obsadowej 40 szt. na 1 ha

Jeśli użylibyśmy do zarybienia W_3 , czyli 7 sztuk na 1 ha po 30 gr sztuka to $7 \times 30 = 210$ gr wyniosłoby wagowo zarybienie 1 ha. Przyczem koszt 1 kg W_3 winien być:

$$\begin{aligned} 7 \times 30 &= \text{ca } 200 \text{ gr} && 20 \text{ zł} \\ &1 \text{ kg} && 100 \text{ zł} \end{aligned}$$

Jest to cena zbyt niska w porównaniu z ceną przemysłowego węgorza.

Dla W_2 otrzymamy analogicznie cenę 1 kg ca 125 zł przyjmując przeciętną wagę 10 gr 1 sztuka.

Przy zastosowaniu zarybienia W_1 czyli 20 sztuk 1 gramowego narybku na 1 ha otrzymalibyśmy:

$$\begin{aligned} 20 \times 1 &= 20 \text{ gr} && 20 \text{ zł} \\ &1 \text{ kg} && 1000 \text{ zł} \end{aligned}$$

co zupełnie pokryłoby koszty eksploatacji transportu i administracji.

Uważam, że odłów węgorza obsadowego jest bardzo ważną gałęzią produkcji, której należy się odpowiednie miejsce w rybactwie i którą należy rozbudować nadając jej odpowiednią formę. Tymbardziej, że nie tylko na terenie Pomorza Zachodniego występuje węgorz wstępujący, a w/g obserwacji rybaków praktyków dociera on również do dorzecza rzeki Dźwiny zachodniej, czyli winien występować we wszystkich rzekach Polski wpadających do Bałtyku.

POCZĄTKI RYBACTWA NA MAZURACH.

Dzieje rybactwa na Pojezierzu Mazurskim można prześledzić daleko wstecz na podstawie zapisków kronikarzy. Dostarczają one materiału nawet jeszcze z okresu pogańskiego.

W owych czasach starzy Prusowie składali podobno swym bogom między innymi też ofiary z ryb. Spalali oni pierwszy połów na wielkich kamieniach nad wodami. Jednym z takich kamieni był, zdaje się, olbrzymi złom granitowy pochodzenia narzutowego, leżący na wybrzeżu Zalewu Wiślanego między Tolkmickiem a Fromborgiem, znany pod nazwą „Świętego Kamienia“. Ofiary te składano bogu Kurcho, który mieszkał w dębie, czy dębach, stojących opodal głazów. Po złożeniu ofiary ucztowano.

Wspominają też zapiski o jakimś Perdoitas czy Perdoatis, który miał być szczególnie bogiem rybaków i żeglarzy, który ryby rozganiał lub napędzał do sieci. Tego jednak czczono głównie nad Zalewem Kurońskim. Był to niewątpliwie bóg litewski.

Wydaje mi się natomiast, że w zapiskach o Kurcho przewijają się dwa wątki obrzędowe. Słowiański: ucztowanie przy wielkich głazach na cześć słońca, niosącego ciepło i plon, oraz litewski: krwawej ofiary palonej pod dębem. Obrzędowość słowiańska, typowo polna, rolnicza, mogła się na tych ziemiach granicznych łączyć i mieszać z litewską, typowo leśną, myśliwską, w jakąś postać przejściową, stąd więc to zestawienie ich składników.

W owych czasach kultura rybacka stała już na bardzo wysokim poziomie.

Praetorius, proboszcz z Niebudzina pod Gąbinem, wspomina w swym rękopisie kilkanaście rodzajów sieci rybackich, połowy na wędkę i różne skrzynie do przetrzymywania ryb, jakich już za owych czasów używano. Dusborg, kronikarz z Braniewa, podaje przykład hodowli ryb w stawach, dzięki której Ragneta zdołała wytrzymać długie obleżenie. Wyraża on przy tym zdumienie, że udawało się to poganom, podczas gdy w stawie, skoro przeszedł w ręce wiernych, żyły jedynie żaby. Jest to dosadny przykład upadku kultury rybackiej pod rządami Zakonu.

Także zaczątki praw rybackich istniały już w owych czasach. Takimi było np. naznaczanie przez kapłana czasu

i miejsca połowu dla poszczególnych rybaków. Można uważać dalej, że religijne zakazy połowu ryb w pewnych miejscach odnosiły się do ochrony tarlisk itp. Zapewne też w oparciu o dawne prawa zwyczajowe i religijne, zastrzegł Zakon zaraz po objęciu kraju, że niedozwolone są połowy w ujściach większych rzek np. Pasłęki oraz, że nie wolno przegradzać biegu tych rzek sieciami. Oba te zakazy zdążyły do zapewnienia swobody wędrówek ryb.

Ciekawą próbą zapobiegania zanieczyszczeniu rzek było zarządzenie z 1393 r., uchwalone na Radzie Gminnej Elbląga że „wszyscy mieszkający nad Kumielą, którzyby mogli gnój i nieczystości do niej wyrzucać mają się co roku stawić do przysięgi, że tego nie czynią”.

Co do stanu rybności wód i wydajności połowów wspominają pierwsze zapiski kronikarzy przede wszystkim o klęskach rybackich. Pod rokiem 1313 zapisał Dusburg: „tego roku zabrakło w Prusach śledzi, których obfitość była znana od niepamiętnych czasów”. Z jego zapiskiem wiąże się szereg późniejszych rozważań, czy w wodach gdańskich występowała ongiś większa odmiana śledzi niż obecnie poławiana. O roku 1370 czytamy u Hennenberga: „też zimy była szczególnie kara Boża, że w obu Zalewach ani jednej procji ryb ułowić nie było można”.

W 1395 r. wspomina on znowu, że woda pod Grudziądzem zerwała wiele piasku i zapełniła nim Nogat a wtedy ustały w Wiśle połowy jesiotra. W 1398 r. zaś była bardzo sroga zima i stawy karpiowe miały przemarznąć do dna.

Karpie wedle ogólnie przyjętej tradycji miały być do Prus wprowadzone w XVI w. przez Caspar v. Nostitz'a, ale jak widać z poprzedniego istniały one już w XIV w. W tym czasie były stawy karpiowe nawet w Zamku Malborskim. Był więc karp na Mazurach prawdopodobnie już za czasów przedzakonných rybą znaną i hodowaną.

•Zupełny przewrót w rybactwie przyniosło zajęcie kraju przez Zakon. Przyznał on sobie, na sposób niemiecki, wyłączne prawo rybołówstwa, jako królewszczynę i zaprowadził urząd mistrzów i nadzorców rybackich, których zwano „kajper”. Mistrzowie mieli duże znaczenie w każdym zamku wobec bogactwa wód, którymi zarządzali i potrzeb stołu przy licznych świętach.

Na prawo połowu nadawano obecnie przywileje. Ograniczano je często co do obszaru, rodzaju sieci, gatunku ryb, do własnego użytku, użytku tego, komu przywilej nadano itp. Tak np. mieszczanie Elbląga „in lacu que Drusa dicitur libe-

ram habeant facultatem quolibet instrumento nisi neti, quod Niwad dicitur" (w jeziorze zwanym Družno mają przyzwolenie łowić wszystkimi narzędziami z wyjątkiem sieci zwanych niewód). Osada Czantyr (nie istniejąca już dziś, położona na Mątawskim Rogu w pobliżu Malborka) znowuż, miała przywilej na połów z wyłączeniem jesiotra, szczupaka i dwu jeszcze innych gatunków. Wszystkim sołtysom służył przywilej na własny użytek „dy fysze czu vande" (die Fische zu fangen) łowić ryby. Wielokrotnie mówi się, że ktoś może sobie „wyciągnąć rybę z wody". Były to pozwolenia jednorazowe.

Własne rybołówstwo Zakonu było albo wykonywane przez własnych ludzi, albo dzierżawione, przeważnie jako roczne licencje, za znaczną opłatą. Na brzegach Zalewu Wiślanego i otwartego morza powstały osiedla rybackie, które co roku wykupywały dzierżawę i na tej podstawie poławiały ryby.

Przywileje i dzierżawy dostawali przeważnie osadnicy niemieccy, czasem wszakże i dawni wodzowie pruscy, a to szczególnie ci, którzy podjęli współpracę z Zakonem. Wyczuć można, że Zakon chętniej przyznawał przywileje Prusom niż Polakom. Zdaje się nawet, że często osadzano Prusów w całkowicie polskiej okolicy, jako uprawnionych nadzorców czy dzierżawców, wykonywujących rybołówstwo przy pomocy polskich sił roboczych. Polskość kraju na każdym jednak kroku się przebija. Świadczą o tym najlepiej wyłącznie polskie nazwy sprzętu rybackiego, jakich używa się w tekstach łacińskich czy niemieckich. Przykładem tego może być przytoczony powyżej łaciński urywek przywileju, wymieniający niewód lub inny, gdzie wymieniono przewłok (prsiflog) czyli włok. Na jeziorze Družno bez mała do ostatka jeździło się „mit den lodzen" czyli na łodziach. I tak na każdym odcinku.

Długo pisało się niemieckie teksty polską pisownią tak jak w poprzednio przytoczonym urywku przywileju. Widać więc, że istotnym źródłem kultury rybackiej jak i ogólnej tego kraju byli Polacy. Dzięki tej istotnej sile żywioł polski mimo wszystko utrzymywał się na powierzchni życia. Dowodem może być zestawienie ostatnich „niemieckich" mistrzów rybackich z 1944 r., gdzie na 14 nazwisk 8 było polskich.

MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNE MORZA BAŁTYCKIEGO W OŚWIECENIU PROF. P. G. BORYSOWA.

W ostatnim numerze czasopisma „Rybnoje Choziajstwo” (Nr. 8 sierpień 1948 — Moskwa) ukazał się artykuł prof. P. G. Borysowa p. t. „Baza surowcowa bałtyckiego przemysłu rybnego”, w którym autor nawiązując do zadań jakie mają do wykonania rybacy i radziecki przemysł rybny w okresie najbliższego planu pięcioletniego, snuje rozważania na temat wielkości bazy surowcowej Bałtyku i możliwości eksploatacyjnych tego morza.

„O wielkości bazy surowcowej bałtyckiego przemysłu rybnego” — pisze prof. Borysow — „wiemy niewiele. Wszelkie badania w przeszłości nosiły jedynie charakter lokalny. Każde państwo mające dostęp do Morza Bałtyckiego prowadziło badania przede wszystkim w obrębie swoich wód terytorialnych. Po dokonaniu prac badawczych w latach 1908—1909 przez bałtycką ekspedycję naukową, obejmujących swoim zakresem obszar całego Bałtyku, nikt pracy tego rodzaju więcej nie podejmował, przyczym wspomniana ekspedycja pominęła całkowicie zbadanie możliwości produkcyjnych Morza Bałtyckiego, ponieważ wówczas nie posiadano jeszcze odpowiednich ku temu metod, ani też nie wykazywano odpowiedniego zainteresowania tym zagadnieniem”.

W dalszym ciągu autor wyjaśnia, że w swoich rozważaniach opierał się na danych statystycznych dotyczących wielkości połowów bałtyckich i pisze następnie:

„Produkcja ryb przeznaczonych na konsumpcję bezpośrednią („produkcja towarowa” — w/g Borysowa) z całego obszaru Morza Bałtyckiego w latach 1926—1935 rocznie wynosiła średnio 1.253 tys. q lub 1.629 tys. q wliczając w to rybę zużytą do dalszej przeróbki (przyjmując ilość ryby na konsumpcję bezpośrednią równą 70%)”.

Przyjmując, że powierzchnia Morza Bałtyckiego wynosi w zaokrągleniu 383 tys. km², prof. Borysow oblicza, że roczna wydajność z 1 ha wynosiła 4,3 kg. pisząc: „wydajność ta jest mniej więcej pięciokrotnie niższa, aniżeli w przyległym do Bałtyku Morzu Północnym. Jednocześnie warunki pokarmowe, na przykład dla planktonożernych ryb, do których zalicza się śledzia bałtyckiego („sałaka”) i szprota („kilka”) i połowy bałtyckie których wynoszą średnio przeszło 60% ogólnych połowów, nie są gorsze od podobnych warunków w Morzu Północnym. Morze Bałtyckie ustępuje jedynie Pół-

nocnemu pod względem warunków pokarmowych dla ryb strefy dennej“.

Autor zwraca uwagę na istniejącą dysproporcję między biologiczną możliwością produkcyjną Bałtyku, a efektywnymi wynikami połowów. Píše: „opierając się na biologicznych możliwościach produkcyjnych Morza Bałtyckiego należy oczekiwać większej wydajności z 1 ha“.

Prof. Borysow omawia następnie ważniejsze gatunki odławianych ryb, rozpoczynając od dorsza:

„Połowy dorsza w 1942 roku, dokonywane wówczas jedynie w zachodniej części Morza Bałtyckiego, wyniosły 550 tys. q. Jest to 2,5 razy więcej, niż odławiały wszystkie państwa bałtyckie razem wzięte przed wojną. Połowy przeprowadzane były sieciami trałowymi. W tym miejscu należy podkreślić, że radzieckie połowy sieciami trałowymi zostały właściwie rozpoczęte w czerwcu 1941 roku przez trawler „Trieska“, uzyskując z pierwszych 54 toni w okolicy głębiny położonej pod 55° 50' szer. półn. i 19° dług. wsch. — 262 q dorsza. Połowy zostały wkrótce przerwane wskutek wybuchu wojny.

Na podstawie relacji polskich badaczy ogłoszonych na 34-ym Międzynarodowym Kongresie poświęconym badaniom mórz północnych odbytym w lecie 1946 roku w Sztokholmie, stwierdzono, że pogłowie dorsza w Zatoce Gdańskiej, w porównaniu do stanu przedwojennego, zwiększyło się wielokrotnie oraz, że ilości dorsza w Morzu Bałtyckim, szczególnie w jego zachodniej części, są znaczne“.

Jak wynika z dalszych wywodów, połowy radzieckie na Bałtyku w 1947 roku wyrażały się cyfrą 400—2.000 q dorsza przypadającą na 1 trawler, a w I kwartale 1948 roku już 200—800 q.

Przystępując z kolei do omawiania innych gatunków autor stwierdza, że „połowy flądry, szczególnie t. zw. rzecznej flądry („riecznoj kambały“) w zachodniej części Bałtyku wyraźnie się obniżyły, co jest prawdopodobnie wynikiem zmniejszenia pogłowia tego gatunku. We wschodniej części połowy flądry są bardziej równomierne, szczególnie na wodach estońskich i, jak twierdzi N. Mikelsaap (estoński oddział W. N. I. R. O.), połowy te mogą być jeszcze zwiększone. Jak wykazały obserwacje, dość znaczne ilości poławianych fląder są w wieku ponad 4—5 lat“.

Różnice w ilościach poławianych fląder w zachodniej i wschodniej części Morza Bałtyckiego, zdaniem prof. Borysowa, spowodowane są ograniczonymi w przestrzeni wę-

drówkami fląder, a co za tym idzie — powstawaniem oddzielnych gromad o różnej sile żywotnej.

Mówiąc o śledziu bałtyckim, którego określa mianem „sałaki“, autor stwierdza, iż zajmuje on pod względem ilości pierwsze miejsce wśród odławianych gatunków. Roczne połowy jego bowiem przekraczają w niektórych latach cyfrę 1 miliona q. Śledź spotykany jest na całym obszarze Bałtyku, lecz w poszczególnych jego rejonach wykazuje różnice zarówno morfologiczne, jak i biologiczne. Jak twierdzi prof. Borysow na podstawie załączonego zestawienia; nawet na przestrzeni tylko jednej Zatoki Ryskiej, poza dwoma gatunkami śledzia odznaczającymi się różnymi okresami tarła (wiosenny — maj i czerwiec oraz jesienny — sierpień i wrzesień), można wyodrębnić kilka podgatunków. Na podstawie obserwacji poczynionych nad „wiosennym“ śledziem w okolicach Skulte (południowa część Zatoki) i Pujse (wschodnia część Zatoki Ryskiej) sporządzone zostało następujące zestawienie:

	Skulte	Pujse
Długość głowy (wyrażona w % w stosunku do długości całego tułowia)	21,7	24,2
Ilość łusek na krawędzi brzusznej (do wysokości płetw brzusz.)	20	26
Ilość wyrostków skrzelowych na pierwszym łuku skrzelowym	63	67
Ilość kręgów	53	55

„Zwiększenie połowów zależne jest przede wszystkim od dokładnego zbadania cech charakterystycznych poszczególnych podgatunków. Połowy śledzia bałtyckiego miały i mieć będą wybitnie charakter połowów przybrzeżnych, odbywających się w okresach poprzedzających tarło oraz w czasie jego trwania. Obserwacje Rannaka (estoński oddział W. N. I. R. O.) wykazały, że połowy jesienne w roku 1947 na terenie Zatoki Pernowskiej nie objęły znacznej ilości tarlisk. Stąd ważnym zadaniem na przyszłość będzie dokładne zbadanie występowania tarlisk nie tylko podgatunku „jesiennego“, lecz i „wiosennego“. Równie ważną sprawą będzie dokładne zbadanie miejsc koncentracji śledzia w okresie potarłowym oraz zimowym. Badania K. F. Tielegina przeprowadzone przed samą wojną wykazały, że koncentracja śledzia w okresie letnim opodal brzegów Zatoki Fińskiej jest tak znaczna, że pozwala na organizowanie w tym czasie rentownych połowów“.

Stwierdzając, że ilości szprota bałtyckiego, określanego przez prof. Borysowa mianem „kilki“, są znacznie większe, niżby można było tego się spodziewać na podstawie dotychczasowych połowów, pisze dalej: „Szprot osiąga dojrzałość płciową pod koniec drugiego roku życia, ikrę, posiadającą charakter pelagiczny, wyrzuca porcjami, a przez to tarliska zajmują dużą powierzchnię. Obecność ikry szprota, w/g danych I. I. Kazanowej, w drugiej połowie czerwca 1947 roku stwierdzona była na całym obszarze części otwartego morza — od Zatoki Gdańskiej do Przesmyku Irbińskiego.

Nasi rybacy na Bałtyku łowią szprota przy samym brzegu. Wiosenne połowy wykazują obecność niemal wyłącznie dwuletniego szprota. Wiosenny próbny połów przeprowadzony przy północno-zachodnich brzegach Zatoki Ryskiej (rejon Kolki) w 1946 roku, w/g danych Bodneeka (łotecki oddział W. N. I. R. O.) wykazał obecność 95,5% dwulatek i 4,5% trzylatek. Podobny próbny połów przy południowo-zachodnich brzegach Zatoki Fińskiej (rejon Wijnistu) w 1947 roku wykazał 93,7% dwulatek i 6,3% trzylatek. Przeprowadzone jesienią 1947 r. połowy badawcze przy wschodnich brzegach Zatoki Ryskiej (między wyspami Kichnu i Ikla) wykazały obecność 96% trzylatek i 4% czterolatek. Z tego widzimy, że szprot odławiany zarówno w okresie wiosennym, jak i jesiennym należy do jednego pokolenia.

Ponieważ istnieje pogląd, że szprot osiągnąwszy wiek trzech lat odchodzi na głębsze wody i stamtąd już nie wraca, należy przypuszczenie to dokładnie zbadać i o ile okaże się prawdą, wytyczyć rejony koncentracji szprota starszego (ponad trzy lata).

Równie ważną sprawą jest określenie dokładnych głębokości na których szprot przebywa, ponieważ nieznanomość tych rzeczy zmusza rybaków do zakładania sieci szprotowych na los szczęścia. Tymczasem jest rzeczą zupełnie pewną, że miejsca występowania szprota są ściśle związane z obecnością planktonu i hydrologicznymi warunkami, które np. w Zatoce Fińskiej ulegają dużym zmianom nawet w ciągu kilku dni. Zooplankton, którym się odżywia szprot, kulminacyjny punkt swego rozwoju osiąga w lipcu i sierpniu. Ponieważ wody przybrzeżne są obficie zaopatrzone w zooplankton, aniżeli centrum morza, dlatego obserwujemy pojawianie się znacznych ilości ryb w wodach przybrzeżnych w okresach przed i po tarle. Stwierdzono przy pomocy połowów przy świetle elektrycznym w jesieni 1947

roku znaczne ilości narybku szprota, co pozwala przypuszczać, że połowy w latach 1948 i 1949 będą duże“.

Prof. Borysow twierdzi z całą stanowczością, że chcąc przewidzieć dokładnie połowy w latach przyszłych, należy przeprowadzić dokładne badania nad występowaniem młodzię szprota.

Dla oznaczenia wielkości bazy surowcowej bałtyckiego przemysłu rybnego, zdaniem prof. Borysowa należy zastosować najnowsze zdobycze techniczne, jak aerofotografię, hydroakustyczne przyrządy, światło elektryczne — dla wykrycia i połowów ryb strefy pelagicznej i innych.

„Najważniejszym natomiast zadaniem rybackich instytutów bałtyckich“ — twierdzi prof. Borysow — „jest opracowanie metody do określania spodziewanych połowów, zarówno na okres najbliższy, jak i na lata przyszłe. Metoda taka dla Morza Bałtyckiego nie została dotychczas opracowana, a o konieczności stosowania jej możemy się przekonać chociażby na przykładzie śledzia. Średnie połowy roczne śledzia stanowią 50% ogólnych połowów, a jednak jak dotychczas nauka nie jest w stanie przewidzieć wyników nawet najbliższych połowów“.

„Należy wspomnieć, że istniejący dotychczas pogląd o synchronizacji połowów przy brzegach Łotwy i Estonii został obalony w świetle ostatnich badań statystycznych. Średni połów roczny śledzia na Łotwie w latach 1932—1939 wynosił 70,5 tys. q, a w Estonii — 98,9 tys. q. Odchylenia od średniego połowu rocznego za 8 lat, oznaczone przez nas znakami plus, minus i zerem, przedstawiają się w sposób następujący:

Rok	Łotwa	Estonia
1932	—	+
1933	+	—
1934	+	—
1935	—	—
1936	+	—
1937	—	0
1938	0	—
1939	+	+

Synchronizacja połowów w tym zestawieniu nie jest widoczna.

Nie mniejsze znaczenie posiadają dla przemysłu rybnego możliwości przewidywania wyników połowów, które mają się odbyć za kilka dni lub najbliższej toni. Metodyka ich na

Morzu Bałtyckim nie jest dotychczas opracowana. Jeżeli dla opracowania długofalowych przewidywań niezbędna jest znajomość rocznej dynamiki zasobów rybnych, to dla przewidywań na krótką metę niezbędną jest znajomość dynamiki sezonowej“.

Wspominając na zakończenie o konieczności stosowania ochrony ryb, szczególnie cennych gatunków, jak łosoś i troć, ilości których w ostatnich czasach (poczynając od 1935 roku) poczęły tak maleć, że musiano w 1946 roku wydać całkowity zakaz połowów na okres pięcioletni, prof. Borysow zaleca równocześnie wzmóc akcję zarybieniową przytaczając jako przykład godny polecenia próbę przeprowadzoną w roku 1938 w Estonii zarybienia narybkiem węgorza zakupionym w Polsce szeregu jezior. Wypuszczono wówczas do jezior Kildu, Zoontag, Kogre, Wisula i rzek — Keila, Piarnu, Sauga i Emaegi 96 tys. sztuk węgorza. Przyznaje co prawda, że wyniki tej akcji nie dały się stwierdzić.

Kończy swoje wywody prof. P. G. Borysow słowami: „ichtiolodzy radzieccy przystępujący do badań zagadnień gospodarczych Morza Bałtyckiego mają przed sobą wielkie i odpowiedzialne zadanie“.

DELEGACJA CZECHOSŁOWACKIEGO RYBACTWA PRZYBYŁA ZAPOZNAĆ SIĘ Z DZIAŁALNOŚCIĄ ORGANIZACJI RYBACKICH W POLSCE.

W piątek 29. X. na stacji granicznej w Międzyzlesiu przywitał gości Delegat Wydziału Rybackiego Związku Samopomocy Chłopskiej Inspektor Pawłowicz. Przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Organizacji Rybackich i Związków Wędkarskich. — Jan Preininger, Prezes „Zemskeho swazu rybarskeho pro Cechy“, Inżynierowie: Mirosław Kock i Jarosław Fiszer, Delegaci Ministerstwa Rolnictwa, Doktor Jan Hanzal, Józef Zadrobilek, Inż. Jaromir Riha, Wacław Zeleny, Inż. Jarosław Woda i Wacław Olmer.

O północy na dworcu wrocławskim oczekiwali kolegów z zaprzyjaźnionego i bratniego kraju mgr. Gościński w imieniu Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. — Profesor Stangenberg z Uniwersytetu Wrocławskiego i z ramienia Związku Organizacji Rybackich — Inż. Aleksander Mazaraki. Wzajemna prezentacja, zaprowadzenie gości przez Delegata „Orbisu“ do hotelu „Piast“ — głodni, więc skromna kolacja w restauracji Polonia — gawęda przy szklance piwa, omó-

wienie programu na dzień następny i spać około 3-ej nad ranem.

Sobota — śniadanie, 8 rano wyjazd autokarem do gospodarstwa stawowego „Milicz” będącego w Zarządzie Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Oczekuje przybycia mgr. Wolny i Dyr. Jerzy Ciechomski, obwożą po rozległym terenie największego w Polsce, a bodaj i w Europie kompleksu gospodarstwa stawowego — gościom podobają się dobrze zbudowane zapełnione karpiami magazyny — jest to handlówka o wadze powyżej 1 kg. każda sztuka — przygotowana na transport eksportowy do Czechosłowacji. Odbывается odłów stawu średniej wielkości — ryba czysta, zdrowa, trzepoce się na sortowni. Czas nagli, oglądamy mapy i plany rozmieszczenia stawów stwierdzając zaniedbania hodowlane gospodarki niemieckiej — brak przepustek i przesadzek do wychowu narybku, są one zaprojektowane przez Inżynierów Państwowego Zarządu Nieruchomości Ziemskich. Budowa rozpoczęta — potrwa parę lat, zanim nastąpi harmonia pomiędzy przestrzeniami zajętymi pod wychów zarybienia i karpia handlowego, co da możliwość zrationalizowania produkcji. Goście czynią porównania z Państwowym Gospodarstwem Rybnym w Trzebini o podobnych rozmiarach i produkcji.

Skromny obiad w Miliczu i powrót do Wrocławia, po wczesnej kolacji spoczynek zasłużony.

Niedziela 31-go. O godz. 9-ej rano przybywamy do Zakładu Limnologji i Rybactwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Wita gospodarz Prof. Stangenberg, grono nasze powiększa się, przybył Dr. Sakowicz ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Inż. Krystyna Stangenberg Inspektor Województwa Wrocławskiego, Inż. Władysław Kołder z Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, Inspektor Dyrekcji Lasów — Stankiewicz. Następuje oficjalne powitanie gości przez prof. Stangenberga i Dra Sakowicza. Orowadzenie po Zakładzie gdzie w 18 pokojach rozmieszczone są pracownie chemiczna, bakteriologiczna, biologiczna, badania zanieczyszczeń wód (z pełną aparaturą i odczynnikami do tego celu służącymi), badania chorób ryb. Goście podziwiają bogate wyposażenie w najnowszą literaturę, przyrządy, aparaty, mikroskopy sprowadzone z Anglii, Ameryki, Włoch, Szwecji, a również i krajowego pomysłu i wyrobu.

Stwierdzają, że młodzież rybacka ma warunki do fachowej specjalizacji w swoim zakresie, podziwiają w jak krót-

kim czasie z gruzów małemi środkami i niewielkim personelem profesor Stangenberg zmontował warsztat, który będzie służył nauce i dydaktyce rybackiej nie tylko dla terenów Ziemi Odzyskanych.

Czas nagli, zasiadamy do konferencji. Dr. Sakowicz i Mgr. Gościński w treściwych referatach zaznajamiają gości z całokształtem administracyjnym, organizacyjnym i produkcyjnym rybactwa w Polsce. Profesor Stangenberg wygłasza referat na temat zanieczyszczeń wód ściekami z zakładów przemysłowych, uzasadnia konieczność do poczynienia wspólnego wysiłku, aby wody rzeki Odry i dopływów nie były zatruwane — względy na higienę i rybactwa tego wymagają. W zakończeniu przemówienia stawia wniosek, aby pod koniec objazdu omówić sprawy wspólnie nas obchodzące i ustalić współpracę w dziedzinach:

- 1) Zwalczania zanieczyszczeń wód.
- 2) Ustalenia norm zarybiania wód wspólnie eksploatowanych.
- 3) Wymiany naukowej i to tak w dziedzinie wymiany ludzi jak również publikacji, wzajemne ułatwienia w dziedzinie nabywania sprzętu laboratoryjnego i chemikalii.
- 4) Opracowanie tematów w dziedzinie doświadczalnictwa.

Delegat Czeskiej Samopomocy Chłopskiej p. Zadrobilek w długim przemówieniu uzasadnił konieczność i pożytek jaki wyniknie z współpracy do której niewątpliwie przyłączą się i inne bratnie organizacje państw demokratycznych a ZSSR w pierwszym rządzie.

Delegacja Czechosłowacka przyjęła wnioski referenta. Postanowiono po dyskusji sprecyzować powyższe zagadnienia na konferencjach w Warszawie w Zakładzie Ichtiologii i Rybactwa S. G. G. W., oraz po zakończeniu objazdu w Krakowie.

Niżej podpisany jako przewodniczący Konferencji podziękował referentom i zamknął zebranie, aby przed zmierzchem goście mieli możliwość choć pobieżnego zwiedzenia zamykającej się wystawy Z.O., a pawilonu rybactwa i leśnictwa w szczególności.

Pobieżnie zwiedziwszy teren B. — posiłek w wagonie restauracyjnym, oprowadzenie po terenie A. gdzie zagadnienia rzeki Odry, portów i naszego eksportu specjalnie interesowały gości. Nie można było wziąć udziału w uroczystościach zamknięcia wystawy, gdyż w nocy miał nastąpić od-

jazd do Gdyni — dalsza trasa biegnie przez Olsztyn, Giżycko, Warszawę do Krakowa i Oświęcimia.

Dziesięć dni potrwa wizyta naszych sąsiadów. Rewizyta Polskich kół rybackich projektuje się na wczesną wiosnę.

Współpraca z sąsiednim Bratnim Narodem Czechosłowackim została i na polu rybactwa wznowiona.

A. Mazaraki.

Z INSTYTUCJI I ORGANIZACJI

Z DZIAŁALNOŚCI POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO

IV Kurs Rybacki Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego w Kruszwicy

W czasie od dnia 9 do 19 sierpnia b. r. odbył się w prastarym grodzie Kruszwickim kurs rybacki pod kierunkiem wielkiego mistrza Pomorza Jana Szmydta. Zajęcia praktyczne odbywały się na terenie Państw. Gospodarstwa Rybnego na jez. Gople. Uczestnicy kursu byli zakwaterowani w Ośrodku Ligi Morskiej. W godzinach przedpołudniowych odbywały się wykłady, całe popołudnia były poświęcone zajęciom praktycznym. W ramach kursu odbyto wycieczkę motorówką wzdłuż jeziora oraz zwiedzono „Mysią wieżę”, muzeum Kujawskie i teren robót wykopaliskowych.

W dniu 19. VIII. 48 po Mszy św. w czasie której ks. proboszcz Sojka Kazimierz wygłosił podniosłe kazanie dla rybaków, odbyło się uroczyste rozdanie



świadectw w obecności Komisji egzaminacyjnej oraz przedstawicieli Ligi Morskiej, Państw. Nieruchomości Ziemskich i zaproszonych gości.

Decyzją Komisji Egzaminacyjnej w składzie: w. mistrz Jan Szmydt — przewodniczący, Dąbrowski Leon — prezes P. T. R., Salamon Tadeusz — zast. inspektora rybackiego Pom. Urzędu Wojewódzkiego, Rogoliński Henryk — inspektor rybacki Zw. Samop. Chłopskiej, mistrz ryb. Urbanowski Bronisław — członek Komisji, dr. Grabda Eugeniusz — przedstawiciel naukowej placówki rybackiej (P. I. W.), tytuły mistrzów otrzymali:

Z wynikiem bardzo dobrym i prawem szkolenia uczniów — Gliszczyński Bernard, Kędziński Andrzej, Tołodziecki Mieczysław.

Z wynikiem bardzo dobrym bez prawa szkolenia uczni — Wór Józef.

Z wynikiem dobrym — Elżanowski Konrad, Franciszek Jan, Kejna Henryk, Małek Roman.

Z wynikiem dostatecznym — Głowczewski Józef, Kułpa Józef, Reinke Jan, Szymański Wiktor, Więch Ignacy.

Za długoletnią praktykę otrzymał tytuł mistrza rybackiego Małecki Władysław.

Ponadto dyplom starszego rybaka otrzymali:

Z wynikiem dobrym — Koliński Bronisław, Gackowski Marian, Ludwiczak Antoni.

Z wynikiem dostatecznym — Dobber Jan, Szymański Alfons. Na dodatkowym posiedzeniu Komisji Egzaminacyjnej w dniu 3. IX. 48 otrzymał tytuł starszego rybaka z wynikiem dobrym. Pozostali uczestnicy otrzymali świadectwo z przesłuchania kursu.

Związek Organizacji Rybackich udzielił zapomogi na kurs w kwocie 50.000 zł.

WALNE ZEBRANIE POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO

W dniu 4 września 1948 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Pom. Tow. Rybackiego. Głównym tematem obrad była sprawa przejścia rybaków do nowych form organizacyjnych w ramach Związku Samopomocy Chłopskiej. Postanowiono, że Towarzystwo nie rozwiąże się, ale zmieni nazwę i strukturę, przekształcając się w całości na Zrzeszenie Producentów i Hodowców Ryb. Uchwała przeszła 63 głosami, przy 10 wstrzymujących się od głosowania. Dymisja Zarządu nie została przyjęta i dotychczasowy Zarząd będzie pełnił nadal swe obowiązki w charakterze tymczasowego do chwili obioru władz Zrzeszenia w myśl nowych przepisów. Ażeby usprawnić przejście dokooptowano do Zarządu ob. Bierce — viceprezesa Okręgowego Zarządu Zw. Samop. Chłopskiej w Bydgoszczy, który wykazał duże zainteresowanie sprawami rybackimi.

Dotychczasową działalność Zarządu zebrani członkowie akceptowali, wyrażając swoje uznanie dla dokonanych osiągnięć.

W myśl wyjaśnień inspektora Związku Organizacji Rybackich, inż. Rudnickiego, Towarzystwo będzie działało w dotychczasowej formie do chwili ukonstytuowania się władz Zrzeszenia, co może nastąpić dopiero po zatwierdzeniu regulaminu przez władze naczelne.

W wolnych głosach ostro występowano przeciwko metodom pracy Centrali Rybnej w terenie, zarówno co do rozdziału sieci jak i polityki cen. W akcji rozdziału sieci Centrala Rybna nie zdała egzaminu, bowiem sieci nie są rozdzielane ani na czas ani w odpowiednich asortymentach. Bywa tak, że rybacy wiślanie są zaopatrywani w sieci jeziorowe, a jeziorowi w wiślane. Zebrani wypowiedzieli się zdecydowanie za rozdziałem sieci przez fachowe instytucje producentów, jako dające najlepszą gwarancję właściwego rozprowadzenia sieci z racji znajomości terenu. Nie jest wskazanym, aby instytucja skupu ryb, jaką jest Centrala Rybna dysponowała przydziałem sieci, co łatwo może prowadzić do niewłaściwego naciśku na producenta. Co się tyczy cen, to mimo minimalnego podniesienia cennika nie gwarantują one opłacalności połowów.

S P R A W O Z D A N I E

z działalności Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego

w S Z C Z E C I N K U

za czas od 1 stycznia do 15 sierpnia 1948 r.

Z e b r a n i a Z a r z ą d u .

Zarząd Okręgowego Związku Rybackiego odbył w tym czasie 6 posiedzeń, a mianowicie 1. dnia 14. 1. 48 r., 2. dnia 7. 11. 48 r., 3. dnia 8. 4. 48 r., 4. 29. 5. 48 r. 5. dnia 3. 7. 48 r. i 6. dnia 28. 7. 48 r.; we wszystkich posiedzeniach Zarządu brał udział insp. ryb. ob. A. Stankiewicz.

Na zebraniu w dniu 14. 1. 48 r. był obecny insp. ryb. Urzędu Wojewódzkiego ob. A. Kardaszewski.

K o m i s j a R e w i z y j n a .

Komisja Rewizyjna odbyła posiedzenie w dniu 2 i 3 lipca 1948 r. w czasie którego skontrolowała księgi rachunkowe i działalność Związku nie konstatując braków. W dniach 12—18 stycznia 48 r. przeprowadził kontrolę rachunkowości insp. ryb. Urzędu Wojewódzkiego nie wykazując braków.

C z ł o n k o w i e Z w i ą z k u .

Związek liczy 259 członków, którymi są rybacy zawodowi i pracownicy rybactwa.

Biuro Związku.

Biuro Związku mieści się w Szczecinku przy ul. Stalina Nr. 40 i składa się z 7 pokoi, kuchni i pralni. — 3 pokoje, kuchnia i pralnia przeznaczone są, za zgodą Zarządu, na mieszkanie służbowe administratora jez. Wielim, 2 pokoje są przeznaczone na sale posiedzeń i przeprowadzanie wykładów w czasie kursów rybackich, reszta t. j. 2 pokoje zajmuje biuro Związku.

Biuro Związku prowadzi przez cały czas insp. ryb. ob. A. Stankiewicz przy pomocy pracownika biurowego ob. J. Fedorowicza.

Biuro ma założoną kompletną księgowość systemu amerykańskiego. Inspektor rybactwa równocześnie wykonywał i wprowadzał w życie uchwały i polecenia Zarządu.

Kredyty i dotacje.

Związek otrzymał zawiadomienie, że otrzymuje dotacje z Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. na następujące cele:

1. Utrzymanie instruktora rybackiego	72000 zł.
2. Koszty rozjazdów instruktora rybackiego	96000 zł.
3. Wstępne prace przy odbudowie wylęgarni w Groznie	200000 zł.
4. Akcja zarybieniowa	150000 zł.
Razem	518000 zł.

Po za tym z Funduszu Ochrony Rybołówstwa:

1. Na odbudowę wylęgarni w Słupsku	100000 zł.
2. Na odbudowę wylęgarni w Groznie	100000 zł.
3. Na urządzenie gospodarstwa rybackiego na wodach otwartych	80000 zł.
Razem	280000 zł.

Rybacy Pomorza Zachodniego w trzech Oddziałach Państwowego Banku Rolnego mają uruchomiony kredyt na zagospodarowanie się, zakup sprzętu rybackiego i zakup materiału zarybieniowego w wysokości miliona zł.

Działalność Związku.

Związek prowadził swą działalność na terenie całego województwa Szczecińskiego, ponadto współpracował z innymi Związkami Rybackimi. Działalność Związku nadal była prowadzona w czterech kierunkach:

1. podniesienie rybności wód, 2. ochrony rybostanu, 3. oświatowym i 4. obrony interesów zawodowych rybactwa.

1. Akcja poprawiania rybności wód.

Związek wydał instrukcje w teren o przeprowadzaniu sztucznego tarła szczupaka, leszcza i sandacza w wyniku których właściciele wód stwierdzają wielkie zainteresowanie rybaków w wykonywaniu bezpośredniego zarybienia.

Teren Pomorza Zachodniego uruchomił i wydał produkcje tego roku z 4 wylęgarni, z którymi Związek ściśle współpracował i współpracuje przez czynienie przygotowań do akcji jesiennej.

Tegoroczna produkcja wylęgarni przedstawia się następująco:

1.	wylęg sielawy	5000000 szt.
2.	„ szczupaka	6500000 „
3.	„ łososa	40000 „
4.	„ troci	100000 „
5.	„ pstrąga potokowego	5000 „

Razem 11645000 szt.

Związek współpracując z ośrodkami zarybieniowymi nastawia je na doświadczalnictwo hodowlane w wyniku którego chowane są w stawach następujące gatunki ryb:

1. Sielawa kroczi
2. Sielawa wylęg
3. Łosoś wylęg
4. Troć wylęg
5. Pstrąg potokowy wylęg.

Wyniki doświadczeń będą ogłoszone w organie oficjalnym Związku „Przeгляд Rybacki“ po zakończeniu kampanii hodowlanej.

Związek dotychczas rozprowadził narybek węgorza w ilości 58 kg. — 1800 szt.

Związek udzieli porad fachowych przy budowie stawków przyjeziorowych. Związek przygotował się do przeprowadzenia akcji odłowu węgorza wstępującego do wód Pomorza Zachodniego lecz nie uzyskał zezwolenia na odłów z Urzędu Wojewódzkiego z nieznanых przyczyn.

2. Ochrona rybostanu.

W zakresie ochrony Związek zwracał się dwukrotnie do Urzędu Wojewódzkiego w sprawie uregulowania stosunków na zaporach wodnych i przepławkach.

3. Oświata.

Związek przeprowadził kurs rybacki dla rybaków zawodowych; kurs był połączony z egzaminami w wyniku których tytuł mistrza rybackiego uzyskał 1 rybak, a tytuł pomocników rybackich uzyskało 6 rybaków. Związek skierował na naukę do mistrzów rybackich trzech uczniów z którymi utrzymuje kontakt.

Związek wystąpił z inicjatywą by dyplomy mistrzowskie były opracowane przez Związek Organizacji Rybackich dla całego terenu Polski — wniosek został uwzględniony i sprawa dyplomów jest w toku opracowania.

4. Obrona interesów rybactwa.

Związek przygotował materiały na konferencje w sprawie podatków od rybołówstwa.

Kilkakrotnie Związek opiniował sprawy podatkowe do Urzędów Skarbowych.

Związek brał udział w komisji zwołanej w celu obniżenia czynszu dzierżawnego.

Związek opiniował kilka spraw w związku z dzierżawami jezior.

Przydziały.

Związek rozprowadził przydziały wśród rybaków nadesłane przez Związek Organizacji Rybackich i Urząd Wojewódzki na ogólną sumę 207.542 zł i reflektuje na dalsze, zaofiarowane przydziały butów skórzanych na sumę 201.750 zł.

Na przydziały składały się: linka stalowa, tekstylia i obuwie.

Sekretarz

(—) mgr J. Piesik

Prezes

(—) W. Urbanowski

OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemijskich w Giżycku (woj. olsztyńskie) ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

1. Obwód rybacki Nr. 37 obejmujący jezioro Inulec o powierzchni 178,50 ha położony w powiecie mrągowskim w obrębie gm. Baranowo.
2. Obwód rybacki Nr. 38 o powierzchni 127 ha składający się z jezior: Płotiesno 20,90 ha, Głębokie 45,50, Zelwagi 12,10 i Mała Jora 48,5 położonych w powiecie mrągowskim w obrębie gm. Baranowo.
3. Obwód rybacki Nr. 54 o pow. 1553 ha składający się z jezior: Warszawskie 1450 ha, Kanał Jagliński 6 ha, Małdagner 16, Głębówka 49, Karasiowe 16,09, Małe 7 ha i Blejówka 9 ha położone w pow. Pisz.
4. Obwód rybacki Nr. 47 obejmujący jezioro Kociołek Szlachecki o pow. 296 ha — położony w powiecie Pisz w obrębie gminy Trzonki.

Czas trwania dzierżawy od dnia 1. I. 1949 r. do dnia 31. III. 1959 r. t. j. 10 lat i 3 miesiące.

Do obowiązków dzierżawy między innymi należą:

- 1) złożenie kaucji w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego;
- 2) płacenie czynszu z góry w ratach kwartalnych;
- 3) zarybianie obwodu jakościowo i ilościowo w wysokości istotnych potrzeb i gospodarczych poszczególnego obiektu.
- 4) utrzymanie strażnika rybackiego.

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na dzierżawę obwodu rybackiego Nr.” należy składać w Zarządzie Okręgowym P.N.Z. w Giżycku, ul. Moniuszki Nr. 7, pok. 99 do dnia 7-go grudnia 1948 r. godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi 7-go grudnia 1948 r. o godz. 12-ej. Oferta powinna zawierać:

1. imię i nazwisko, zawód, zatrudnienie oraz miejsce zamieszkania;
2. wysokość oferowanego czynszu w kilogramach szczupaka I wyb. za 1 ha wody w stosunku rocznym (słownie);
3. oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z obwodem rybackim i warunkami dzierżawy oraz zobowiązanie wykonania tych warunków.
4. dowód złożenia wadium w wysokości połowy oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego w kasie Zarządu Okręgowego P.N.Z. w Giżycku;
5. oświadczenie, dotyczące kwalifikacyj oferenta, oraz stanu materialnego (posiadany sprzęt rybacki i gotówka na zagospodarowanie obwodu).

U w a g i: 1. Obwody ponad 250 ha mogą być wydzierżawione jedynie Rybackim Spółdzielniom Pracy lub Spółkom Rybackim.

2. Zarząd Okręgowy P.N.Z. zastrzega, że oferty mogą być odrzucone bez podania powodów.

(—) A. Kłos, Dyrektor Okręgu

Starostwo Powiatowe — Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Malborku, województwa gdańskiego ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich nr. 3, nr. 4, nr. 5 rzeki Nogat, obejmujących obszar biegu rzeki od śluzy w Szanowie do śluzy w Michałowie; nr. 6 rzeki Dzierzgon obejmującego obszar biegu od dolnej krawędzi mostu na drodze Duża Brzezina — Stara Dolina do granicy własności jez. Druzno; oraz obwód rybacki rzeczki Tyny od dolnej krawędzi mostków na torze kolejki wąskotorowej z Fiszewa do świetlików do prawobrzeżnego rozwidlenia się rzeczki Tyny z odnogą Wąskiej Tyny, przy czym całą odnogę Wąskiej Tyny włącza się do tego obwodu.

Czas dzierżawy od 1. XII. 1948 r. do 31. III. 1959 r. Wadium w wysokości połowy oferowanego czynszu. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym — Referacie Rolnictwa i Reform Rolnych w Malborku, pok. Nr. 5 w dniu 25 listopada 1948 r. o godz. 12. Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniach ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych, oraz w Starostwie Powiatowym w Malborku.

STAROSTA:

wz. Lewandowski, wicestarosta

POWIAT LĘBORK

Starostwo Powiatowe — Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Lęborku, województwa Gdańskiego, ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich Nr. 5, Nr. 6, Nr. 7, Nr. 8, Nr. 9 i Nr. 10 rzeki Leby obejmujących obszar biegu rzeki od śluzy i jazu Młyna w Tłuczewie do dolnej krawędzi mostu w Jeżewie do Gaci; jezioro Lubonice Duże, obejmującego oprócz w/w wody jeziora Lubonice Małe i łączącą je strugą; jezioro Zawalinko obejmującego oprócz w/w wody jezioro bez nazwy i strugę Zawalinko do dolnej krawędzi mostu na drodze Wódka—Mierzynko do ujścia do strugi Zbychowicy.

Czas dzierżawy dla rzek od 1.XII. 1948 r. do 31. III. 1959 r., natomiast dla jezior od 1. I. 1949 r. do 31. III. 1959 r.

Wadium w wysokości połowy oferowanego czynszu. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym — Referacie Rolnictwa i Reform Rolnych w Lęborku, pokój Nr. 11, w dniu 30 listopada 1948 r. o godz. 12.

Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniach ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych, oraz w Starostwie Powiatowym w Lęborku.

Zarząd Okręgowy Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu podaje do publicznej wiadomości, że w gmachu P.N.Z Zarząd Okręgowy w Poznaniu ul. Ratajczaka 15, pok. Nr. 9 odbędą się publiczne przetargi nieograniczone ofert pisemnych na dzierżawę jezior w terminach następujących:

1. 13 obwodów rybackich w pow. Wągrowiec i 2 w pow. Chodzież w dniu 9. XII. 48 r. — godz. 10.
2. 2 obwody w pow. Czarnków, 7 w pow. Międzybóże, 5 w pow. Szamotyły, 5 w pow. Oborniki w dniu 11. XII. 48 r. — godz. 10.
3. 6 obwodów w pow. N. Tomysł, 6 w pow. Wolsztyn, 4 w pow. Leszno w dniu 14. XII. 48 r. — godz. 10.
4. 6 obwodów w pow. Poznań, 1 w pow.roda, 7 w pow. Śrem, 6 w pow. Kościan w dniu 16. XII. 48 r. — godz. 10.
5. 7 obwodów w pow. Gniezno, 14 w pow. Żnin w dniu 18. XII. 48 r. — godz. 10.
6. 6 obwodów w pow. Mogilno, 9 w pow. Konin, 2 w pow. Koło w dniu 21. XII. 48 r. — godz. 10.

Termin dzierżawy od 1. IV. 1949 do 31. III. 1959.

Do obowiązków dzierżawców między innymi należy:

- 1) Złożenie kaucji w wysokości półrocznego czynszu.
- 2) Opłacenie czynszu z góry kwartalnie.
- 3) Obowiązkowe zarybianie obwodów w/g norm ustalonych przez Woj. Urząd Poznański.
- 4) Utrzymanie strażnika rybackiego itp.

Wadium licytacyjne w wysokości połowy płaconego za ostatnie półrocze czynszu dzierżawnego, należy złożyć w Kasie Okręgowego P.N.Z. przed rozpoczęciem przetargu. Pisemne oferty z podaniem oferowanego czynszu rocznego w kg szczupaka I. należy w zamkniętych i opieczętowanych kopertach wносить pod wyżej podanym adresem za potwierdzeniem odbioru najdalej do godz. 10 w dniu przetargu.

Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanego czynszu. Koszta ogłoszeń będą potrącane od złożonych wadiumów. Szczegółowe dane, dotyczące nazw, powierzchni i położenia poszczególnych obwodów zostaną podane w „Głosie Wielkopolskim” oraz w ogłoszeniach wywieszonych w Starostwach i Gminach. Bliższych wyjaśnień w sprawie warunków przetargów i dzierżawy jezior udzieli Zarząd Okręgowy P.N.Z. w Poznaniu.

Starostwo Powiatowe — Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Wejherowie. woj. gdańskiego ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybacczych: rzeki Redy Nr. 1, Nr. 2, Nr. 3, Nr. 4 i Nr. 5 — obejmujący obszar biegu rzeki od śluzy i jazu w Strzebielinie do ujścia do morza; strugi Bolszewki Nr. 2 i Nr. 3, obejmujący obszar biegu strugi od śluzy i jazu młyna w Smarżynie do ujścia do rzeki Redy; strugi Gościciny od mostu na szosie Szemud—Łebno do śluzy i jazu młyna Dąbrówki; rzeki Piaśnicy Nr. 1 — od wypływu z jeziora bez nazwy do śluzy i jazu młyna w Warszkwie łącznie z jeziorem strugi Zbychownicy od źródeł w ok. Mierzyna do śluzy i jazu młyna w Wierchucinie; jeziora Strzępcz w granicach własności, jeziora Kielno — w granicach własności; jeziora Lewinko i Miłoszewskiego oraz strugi Bolszewki do jazu młyna w Smarżynie; jeziora Marchowo I i Marchowo II oraz Zagórskiej Strugi do mostu w Kołeczkowie; strugi Czarnej Wdy i kanału Czarnej Wdy od źródeł do ujścia do morza, wraz z jeziorem Ostrowo i Robakowo.

Czas dzierżawy dla rzek od 1. 12. 1948 r. do 31. III. 1959 r. dla jezior od 1. 1. 1949 do 31. 3. 1959 r. Wadium w wysokości połowy oferowanego czynszu rocznego. Składanie ofert do dnia 29. 11. 1948 r. — godzina 12. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym — Referacie Rolnictwa i Reform Rolnych w Wejherowie, pok. Nr. 33 w dniu 29. 11. 1948 r. o godz. 12-ej.

Bliższe szczegóły oraz warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniach ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych oraz w Starostwie Powiatowym w Wejherowie.

STAROSTA:

M. Hyldebrański, kier. Ref. Admin.-Prawn.

Starostwo Powiatowe — Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Kwidzynie. województwa gdańskiego ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich Nr. 9, Nr. 10, Nr. 11 i Nr. 12 rzeki Miłosnej (Stary Nogat), obejmujących obszar biegu rzeki od granicy pow. kwidzyńskiego z pow. Susz. woj. olsztyńskiego do ujścia do rzeki Nogat; obwód jeziora Mareza obejmujący w/w jezioro, oraz kanał wodny od dolnej rzeki Miłosnej; i obwód rybacki jez. Klasztorne obejmujący obszar wody w/w jeziora, oraz łączące się z nim strugą jez. Morawy i Kocioł. Czas dzierżawy dla obwodu rybackiego jez. Klasztorne wynosi od 1. I. 1949 r. do 31. III. 1959 r., dla pozostałych obwodów rybackich od 1. XII. 1948 r. do 31. III. 1959 r.

Wadium w wysokości połowy oferowanego czynszu. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym — Referacie Rolnictwa i Reform Rolnych w Kwidzynie, pok. Nr. 25 w dniu 23. XI. 1948 r. o godz. 12-tej. Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniach ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych, oraz w Starostwie Powiatowym w Kwidzynie.

STAROSTA:

(—) T. Justian

OGŁOSZENIE

Starostwo Powiatowe — Referat Rolnictwa i Reform Rolnych w Sztumie, województwa gdańskiego ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich nr 1 i nr 2 rzeki Nogat obejmujące obszar biegu rzeki od śluzy przy Wiśle do śluzy w Szanowie; obwód rybacki jez. Kuksy obejmujący oprócz w/w obszaru wody jez. Tywenzy, oraz rzekę Dzierzgoń od granicy pow. sztumskiego z pow. Mórąg, woj. olsztyńskiego do dolnej krawędzi mostu w miejscowości Dzierzgoń, oraz obwód rybacki rzeki Dzierzgoń nr 5, obejmujący obszar biegu rzeki od dolnej krawędzi mostu w miejscowości Dzierzgoń, do dolnej krawędzi mostu na drodze Duża Brzezina, Stara Dolina.

Czas dzierżawy dla obw. ryb. jez. Kuksy wynosi 1. I. 1949 r. do 31. III. 1959 r., dla pozostałych obwodów rybackich od 1. XII. 1948 r. do 31. III. 1959 r.

Wadium w wysokości połowy oferowanego czynszu. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Powiatowym — Referacie Rolnictwa i Reform Rolnych w Sztumie, pok. nr 15 w dniu 24. XI. 1948 r. o godz. 12. — Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniach ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych, oraz w Starostwie Powiatowym w Sztumie.

STAROSTA:

(—) Józef Grodnicki.

CENTRALA RYBNA

sp. z o. o.

Warszawa, ul. Puławska 20

— prowadzi skup i sprzedaż ryb
i konserw na terenie całej Polski
poprzez oddziały, sklepy i kioski
własne, a także za pośrednictwem
spółdzielni i prywatnych firm
rybackich.

Importuje ryby i śledzie poprzez oddziały:

w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 12

w Szczecinie, ul. Matejki 29

Posiada oddziały w

WARSZAWIE, GDYNI, SZCZECINIE,

POZNANIU, ŁODZI, KRAKOWIE,

CHORZOWIE, WROCŁAWIU,

CHOJNICACH, LUBLINIE,

CZĘSTOCHOWIE i ELKU.

WYTWÓRNA
WYROBÓW TKACKICH

Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka

„I W I S”
Sp. Akc.

Grodzisk Mazowiecki, ul. Spółdzielcza Nr. 2
tel.: Grodzisk Maz. Nr. 67

SIECI RYBACKIE
NICI RYBACKIE

bawełniane,
konopne,
lniane

Dojazd z Warszawy do Grodziska kolejką elektryczną
E. K. D. ul. Nowogrodzka.